

WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

L
I
C
E
U
M

O
G
Ó
L
N
O
K
S
Z
T
A
L
C
A
C
E

W

L
E
S
K
U

LODOWISKO

Jazda na łyżwach kształtuje niemal wszystkie zdolności koordynacyjne i kondycyjne. Wymaga więc nie tylko zdolności motorycznych, ale też rozwija. Łyżwiarstwo należy do grupy sportów uniwersalnych, a ruchy na łyżwach wymagają przejawiania wysokiego poziomu zdolności zachowania równowagi.. to tyle naukowo.

W naszej rzeczywistości sport ten ostatnimi czasy staje się modny. Na lodowiskach gromadzą się tłumy, a w telewizjach polskich i zagranicznych furorę robią programy typu „Gwiazdy tańca na lodzie”, w których to znane osobistości pod okiem zawodowców i wielokrotnych mistrzów uczą się niełatwej sztuki krecenia piruetów i wykonywania efektownych podskoków. Skoro wszystkich ogarnia lodowy szal to my, uczniowie LO, jako młodzież o szerokich horyzontach umysłowych, także nie możemy pozostawać z tyłu. Dlatego część klas korzystając z okazji, że nasi starsi koledzy wylewali siódme poty na próbnych maturach, a my wspaniałomyślnie nie chcieliśmy zakłócać ich skupienia, postanowiła zrelaksować się i zazyc odrobiny tego właśnie sportu.

Przekładanka przodem, przekładanka tyłem, spirale i piruety... być może takich wyczynów na arenie w Sanoku nie było, ale działo się wiele.

Dla części z nas, ku naszemu zdziwieniu lód okazał się...śliski, dla niektórych nawet zbyt. Nie było więc mowy o kreceniu piruetów. Nawet dla ambitniejszych sukcesem stawało się zrobienie okrażenia bez bliższego kontaktu z lodem. Widokiem nierzadkim bywały pary, trójki a nawet kwartety trzymające się kurczowo za ręce i walczące o „przetrawanie”. Byli także i tacy, którzy gdzieś, kiedyś na przydomowych slizgawkach nauczyli się tego i owego i stawali się dla innych nauczycielami, a nawet często ostatnią deską ratunku. Spotkać się można było także z „syndromem topielca”. Topielec, tracąc równowagę, nie tylko brzytwy się chwycił, ale też ciągnął za sobą na dno, a właściwie na lód, kogo tylko się dało. Jak twierdzili niektórzy „z jazdy na lodzie jest jak z całowaniem, jeśli już raz zaczniesz, przez całe życie pamiętasz jak to się robi”.

Jakby nie patrzeć taka jazda sprawia dużo przyjemności i zdecydowanie wprawia w dobry humor. Należy jednak pamiętać o grubych skarpetkach i w miarę dobrze dopasowanych łyżwach, bo wiem z autopsji, że czasem takie dwie godzinki jazdy stają się przez długi czas dosłownie niezapomnianym przeżyciem...

Polecam wypad na lodowiska: zarówno kryte, jak i takie pod chmurką. Szczególnie dobrze bawić się można dużej grupą, taka jak np. klasa. Cała klasa, Andzi ☺

Ewelina Worona

KATYN

Katyn – film w reżyserii Andrzeja Wajdy. Jego głównym przesłaniem jest ostateczne rozliczenie zbrodniarzy i ukazanie całej prawdy o tym historycznym wydarzeniu.

Watkiem, który mnie najbardziej poruszył, było rozdzielenie rodziny i nieustające oczekiwanie na powrót ojca, meza bądź syna.

W filmie zbrodnia ukazana jest przez pryzmat kobiet, które czekały, wierzyły i przez kilka lat żyły nadzieją, aż w końcu nawet ona umarła.

Anna – żona rotmistrza (w tej roli Maja Ostaszewska) do końca wiernie czeka na swego meza, nie przyjmuje do wiadomości jego śmierci, której ostatecznym dowodem jest notatnik opisujący ostatnie kilka godzin jego życia. Rotmistrz i Anna mają córkę, która pod wpływem wojennych wydarzeń i wiadomości o śmierci ojca szybko dojrzewa, wspiera matkę i wraz z babcią wierzy w powrót ojca.

Maja Komorowska wciela się w postać matki rotmistrza, która wraz z córką i wnuczką oczekuje nie tylko powrotu syna, ale także

meza. Niemal jednocześnie traci dwie bardzo bliskie osoby.

Los nie oszczędza także Róży – żony generała, która mieszka w Krakowie i w wyniku wojny traci meza. Zostaje ona wezwana, aby nagrąć wypowiedź do niemieckiego radia na temat zbrodni dokonanej w Katyniu przez Sowietów. Kiedy oświadcza, że tego nie zrobi, zmuszona jest do obejrzenia filmu dotyczącego szczegółów mordu. Niedługo po tym ogląda kolejny film, według którego zbrodnia została dokonana przez Niemców. Pomimo, iż jest to nieprawda, nikt nie chce jej słuchać.

Doskonale kreacje wielu aktorek, takich jak Danuta Stenka, Magdalena Cielecka oraz Maja Komorowska idealnie oddają sens oczekiwania i nadzieje, która trzyma je przy życiu. Kobiety te często bardzo zmęczone niekończącą się wojną i brakiem wiadomości od bliskich żyją dalej i wierzą, że wszystko się jakoś poukłada. Nawet gdy dowiadują się o śmierci meza, syna, brata czy też ojca robią wszystko, aby ich bohaterska śmierć w obronie ojczyzny nie poszła w zapomnienie.

Zolnierze umierający z różniczką w dłoni, ponoszący śmierć po to, abyśmy mogli żyć w wolnym kraju, powinni być dla nas powodem do dumy. Nie wolno zapomnieć o ich bohaterstwie. Jednak należy także podziwiać kobiety, które z dnia na dzień musiały stać się silne i niezależne. Musiały walczyć o przyszłość kraju i pomimo, że nie robiły tego z bronią w ręku, to one także walczyły. Walczyły z każdym dniem, który przepelniany był smutkiem, nadzieją, oczekiwaniem.

Film można rozpatrywać na wiele sposobów, każdy wymiar cierpienia jest inny. Inaczej cierpi matka, która traci syna, inaczej córka, która traci ojca, choć tak naprawdę obydwie tracą najbliższą swemu sercu osobę. Inaczej jest umierać za ojczyznę, a inaczej żyć w wolnym i odrodzonym kraju ze świadomością, że wielu niewinnych ludzi poniosło śmierć, aby mogło tak być. Film ten każdy odbiera w charakterystyczny dla siebie i bardzo osobisty sposób. Nie można jednoznacznie określić sensu i znaczenia tego filmu. Po części jest on obrazem odczucia Andrzeja Wajdy, którego ojciec także zginał w Katyniu, z drugiej strony jest on poszukiwaniem prawdy, która przez wiele lat była ukrywana.

Nie wolno nam zapomnieć, nie wolno nam udawać, że nic się nie stało. Naszym Bohaterom należy się szacunek

Paulina Ogorzałek

Tchórz

Zjawisko narkomanii wśród młodzieży - w dzisiejszym świecie - jest zjawiskiem powszechnym, o dużej tendencji wzrostowej. Narkomania to najbardziej niebezpieczny i szkodliwy nałóg. Dzisiaj, kiedy w naszym kraju żyje ponad 70 000 narkomanów, nie możemy być obojętni. Ten problem najczęściej dotyczy młodzieży, która nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji zazywania narkotyków. W celach profilaktycznych organizowane są kampanie, w celach leczniczych buduje się nowoczesne kliniki odwykowe. Również i u nas - w celach profilaktycznych - pojawiła się grupa aktorska z Krakowa, która zaprezentowała spektakl pt. „Tchórz”. Przedstawienie opowiadało o młodym chłopaku, który podczas imprezy kupuje „tak dla spróbowania” narkotyki. Od tego momentu zaczynają się jego kłopoty - jest szantazowany. Na początku chce uciec do innego miasta, lecz nie pozwala mu na to starsza siostra, która

postanawia mu pomóc. Spektakl kończy się tym, że przyjeżdża ojciec rodzeństwa i wspólnie jada na komisariat. „Tchórz” został nam pokazany po to, byśmy ustrzegli się przed tragedią, jaka niosła ze sobą narkotyki.

Po spektaklu mogliśmy porozmawiać z aktorką, która okazała się również dobrym pedagogiem. Opowiedziała nam ona o fazach uzależnienia oraz o micie podziału narkotyków na miękkie i twarde. Przypomnieliśmy sobie także, jakie są przyczyny narkomanii i co robić, gdy ktoś z naszego otoczenia wpadnie w nałóg. Jedno jest pewne - musimy reagować szybko i skutecznie, aby problem ten nie obejmował coraz większej ilości osób - głównie z naszego młodego społeczeństwa. Sami miejmy też trochę rozsądku i strzeżmy się przed jakimkolwiek kontaktem z narkotykami.

Izabela Wronowska

Maciej Zakoscielny to jeden z najbardziej rozchwytywanych aktorów młodego pokolenia. Nie jest łatwo umówić się z nim na wywiad. Dla nas znalazł jednak chwilę czasu i zdradził, czy faktycznie zamierza przenieść się do USA.

- Podoba Ci się praca w policji?

- Bardzo, choć tylko gram stróża prawa (śmiech). Cieszę się, że jestem częścią serialu „Kryminalni”. Głównie dlatego, że w tej produkcji ciągle coś się dzieje. Gdyby moja rola ograniczała się jedynie do stania i mówienia, sadzę, że długo bym tu nie wytrzymał.

- Od trzech lat wcielasz się w postać podkomisarza Marka Brodeckiego. Nie czujesz się jeszcze nim znudzony?

- Nie, ponieważ scenarzyści ciągle wymyślają mi nowe wątki. Odejdę z policji, później powróć do niej, porwanie syna i wiele innych. Z tego wszystkiego, co go spotkało można byloby nakręcić kilka filmów. Brodecki ma niezwykle barwne życie, a ja dzięki temu - ciekawą pracę.

- Jednak widzowie niedługo będą musieli pożegnać się z Twoim bohaterem...

- Tak, to prawda. Podkomisarz zniknie na jakiś czas. Aby serial był interesujący, aby widz miał poczucie, że jest traktowany poważnie, producenci, scenarzyści i często sami aktorzy muszą pracować nad rozwojem postaci. Dlatego wiele się wydarzy w życiu osobistym Marka Brodeckiego. Wpłynie to także na jego sprawy zawodowe. Jednak - póki co - nic więcej nie mogę zdradzić.

Zostaje w Polsce!

- Ostatnio pojawiły się w prasie plotki, że wyjeżdżasz na stałe do USA. Chcesz spróbować swoich sił za oceanem?

- Jak na razie, moje prywatne plany są ściśle związane z pracą w Polsce, więc zostaje w naszym kraju.

- Już wkrótce zobaczymy Cię w filmie Petera Greenawaya „Nightwatching”...

- To piękna historia o powstawaniu słynnego obrazu Rembrandta. Do tej pory pamiętam każdą chwilę spędzoną na planie filmowym. Przede wszystkim ogromne poświęcenie i profesjonalizm całej ekipy. W trakcie zdjęć nikt nie miał wątpliwości co do rangi tego wydarzenia. To było niezwykle doświadczenie, z którego wiele wyniosłem. I jeśli będę miał okazję wziąć udział w kolejnej takiej produkcji, bez wątplenia to zrobię.

- Film Greenawaya promowałeś z polską ekipą na Festiwalu Filmowym w Wenecji. Czerwony dywan zrobił na Tobie wrażenie?

- Oczywiście, choć przyznam, że miałem trochę inne wyobrażenie o tym festiwalu. Okazało się, że tam nie ma na nic czasu. Jednego dnia przyjeżdża się na pokaz filmu, a następnego siedzi się już w samolocie do domu. Mimo to każda godzina spędzona na najstarszym Festiwalu Filmowym w Europie była fascynująca. To inny świat. Jednak trzeba pamiętać, że prędzej czy później będziemy musieli powrócić do naszej rzeczywistości. Ja na szczęście nie miałem z tym żadnego problemu.

Opracowanie: Beata Podsobinska na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez Magdę Tereszczuk.

Konkurs poezji Bronisławy Betlej

15 listopada na długo zapadnie w pamięci uczestników „XIII Konkursu Recytatorskiego Poezji Współczesnej Autorstwa Bronisławy Betlej”. Ponad 80-ciu uczestników przyjechało do Jedlicz -rodzinnej miejscowości poetki, aby sprawdzić swoje umiejętności recytatorskie. Liceum Ogólnokształcące w Lesku reprezentowały Wioletta Bandrowska (Ic), Iwona Urban(IIe) i Magdalena Uzdejczyk (IIe). Z małymi problemami rozpoczęliśmy konkurs od przemówienia Pani Betlej. Dziękowała wszystkim uczestnikom za tak duże zainteresowanie jej poezją i pełna wzruszenia przysłuchiwała się występom recytatorów.

Ze względu na dużą liczbę uczestników wprowadzono kategorie wiekowe. Jako pierwsi prezentowali się uczniowie klas I, następnie II i III. Na koncu wystąpili artyści w kategorii „poezji śpiewanej”. Recytowane wiersze dotyczyły różnych dziedzin: przyrody, miłości, a także II wojny światowej, która dotkliwie zapadła w pamięci poetki. Ofiarom i bohaterom tych trudnych czasów pani Betlej poświęciła wiele utworów, w których dzieli się zalem i smutkiem z czytelnikami. Wysłuchanie prezentacji wszystkich uczestników nie trwało długo, mimo wcześniejszych przypuszczeń. Im starsi recytatorzy, tym coraz wyżej stawiana była poprzeczka. Niektóre wystąpienia były bardzo dobre, sugestywne i trafiły do odbiorcy. Jednak zwycięzca mógł być tylko jeden.

Czas oczekującym na werdykt umilali uczestnicy konkursu „poezji śpiewanej”, którzy zorganizowali mały koncert śpiewając wspólnie piosenki grupy „Dzem”. Nie nacieszyli się jednak sceną zbyt długo, gdyż obrady jury trwały tylko, lub aż godzinę. Ogłoszone wyniki nie zaskoczyły słuchaczy. Miejsca na podium zajmowali kolejno uczniowie szkół z Jedlicz,

Krosna, a także Technikum Lesnego z Leska. Rozdano dyplomy i wyróżnienia, a także tomiki poezji pisarki. Ci najbardziej wytrwali otrzymali dedykacje oraz autograf pani Betlej. Jednak wszystko, co dobre niestety szybko się kończy. Uczestnicy zaczęli opuszczać miejsce konkursu. LO Lesko wzięło z nich przykład, jednak nie wracaliśmy z pustymi rekoma. Magdalena Uzdejczyk otrzymała wyróżnienie. Zawsze lepszy rydz niż nic...

Zmęczeni, lecz bogatsi w nowe doświadczenia związane ze sztuką recytatorstwa, wróciliśmy do Leska. Duże gratulacje i podziękowania należą się naszemu opiekunowi, prof. Henrykowi Wyszatyckiemu, za cierpliwość i wyrozumiałość za małe potknięcia. Mamy nadzieję, że za rok będziemy na podium.

Magdalena Uzdejczyk

„Ach, ta chemia...”

Dijodotetrametylobutan, halogenoalkan, kwas ortofosforowy (V) hmm... Same smaczki dla chemika. Sposoby otrzymywania, reakcje, „czary” – tym właśnie zajmujemy się na kółku chemicznym w każdej szkole. Krystalizujemy, destylujemy, adsorbujemy... Dzięki uczestnictwu w tych zajęciach nie tylko rozwijamy naszą wiedzę w zakresie chemii czy matematyki, ale również mamy możliwość wyjazdu na uczelnię wyższą i brania udziału w zajęciach dla studentów.

W związku z tym 11 grudnia zostaliśmy zaproszeni przez Politechnikę Rzeszowską na zajęcia chemiczne. Spotkanie prowadzili studenci IV roku z Wydziału Chemii. Przeprowadzali doświadczenia przez ponad 1,5 godziny. Na początku spotkania musieliśmy wywołać duszka – opiekuna wszystkich chemików. Do kolby wsypano mieszanke pierwiastków i już po chwili byliśmy świadkami „odwiedzin” duszka, który ospale wydobywał się oparów. Pokazano nam również jak poradzić sobie z

rozpaleniem ognia bez uczucia zapalek. To bardzo proste, musisz po prostu mieć przy sobie tlenek krzemu (IV) i 30% wodę utlenioną. Chcesz mieć kolorowy, podwodny ogród nawet w zimie? Wystarczy zlewka, kilka tlenków o różnych barwach i już po chwili można zaobserwować jak tlenki „rosną”, przypominając w sumie dno jeziora i wodorosty. Największym jednak zainteresowaniem cieszył się wybuch wulkanu. Do przygotowanego wcześniej kopca z piasku jeden ze studentów wsypanął „magiczną miksturę”, dzięki której zaistniała reakcja gwałtownego spalania. Nagle z krateru wulkanu zaczęły wydobywać się ogniki oraz „krzemowa lawa”. Doświadczenie wyglądało bardzo realistycznie, a obraz wybuchu wulkanu przypominał kadr z filmu. Następnie zobaczyliśmy jak wygląda CO₂ w stałym stanie skupienia, czyli w ok. -70 st. C. Wbrew pozorom nawet mały kawałek mógł nas poparzyć. Studenci pokazali nam niezwykle właściwości substancji, które np.

zmieniają barwę pod wpływem ciepła oraz różnych środowisk pH, odbarwiają się lub zmieniają stan skupienia. Bardzo zażalaliśmy, że zajęcia nie mogły trwać dłużej, bo podziwianie reakcji było bardzo miłe i fascynujące. Mamy nadzieję, że znowu zostaniemy zaproszeni, nawet choćby dlatego, że na zajęciach byliśmy bardzo grzeczni, aktywni i pomagaliśmy w przygotowaniach do doświadczeń.

Nasz opiekun, prof. Ewa Wowk była z nas dumna, gdy trafnie i precyzyjnie odpowiadaliśmy na pytania studentów oraz sprytnie przewidywaliśmy przebieg reakcji doświadczeń. Z pewnością będziemy próbować powtórzyć obejrzone doświadczenia w szkole. Na pewno to z wulkanem... Jeżeli chcesz zobaczyć nasze zmagania chemia - nic prostszego, zapraszamy na zajęcia kółka chemicznego w każdej szkole o godz. 14¹⁵.

Magdalena Uzdejczyk

W ramach projektu, który swoim zasięgiem obejmował powiat leski, w naszej szkole od 3 września do 14 grudnia 2007 roku działało kilkanaście najróżniejszych kółek zainteresowań. Zajęcia skierowane były do wszystkich chętnych uczniów.

Spośród szerokiej oferty uczniowie mogli uczestniczyć w zajęciach z fizyki. Nie były to jednak zajęcia typowe, ponieważ polegały na ukończeniu kursu multimedialnego. Realizowane były w szkolnej pracowni komputerowej, a opiekę nad całością sprawowała profesorka Dorota Białogłowicz. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu i trwały dwie godziny. Prowadzone były eksperymentalną metodą e-learningu. Jest to proces przekazywania wiedzy i informacji za pomocą nowoczesnych technologii informatycznych. W programie uczestniczyła 19-osobowa grupa uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Lesku.

Profesorka Dorota Białogłowicz była obecna podczas wszystkich zajęć, służyła dobrą radą, jednak istotą kursu była samodzielna praca.

Fizyka elektronicznie

Zagadnienia zawarte w kursie to: ruch jednostajny prostoliniowy; ruch jednostajnie zmienny; składanie ruchów, zmiana układu odniesienia; ruch po okręgu; siła wypadkowa, pierwsza zasada dynamiki; druga zasada dynamiki; trzecia zasada dynamiki; zasada zachowania pędu.

Ze względu na potrzebę skupienia się przez uczniów podczas testu podsumowującego, dwukrotnie zajęcia trwały cztery godziny. Wówczas uczniowie rozwiązywali testy z dynamiki i kinematyki.

Do uzyskania dyplomu, świadczącego o ukończeniu kursu niezbędne było 80 % poprawnych odpowiedzi z obydwu testów. Zajęcia cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży.

Efektom tych działań było pogłębienie zainteresowań młodzieży fizyką.

Paulina Ogorzałek

Komputerowy kurs fotograficzny Warsztaty fotografii cyfrowej

Od 3 wrzesnia do 14 grudnia w naszej szkole odbywał się komputerowy kurs fotograficzny. Opiekę nad projektem sprawowała profesorka Dorota Białogłowicz, a kurs był skierowany do wszystkich uczniów naszego liceum zainteresowanych fotografią, ze szczególnym uwzględnieniem fotografii cyfrowej. Zajęcia pozalekcyjne odbywały się w każdą środę i trwały dwie godziny.

Podczas zajęć uczniowie zdobyli niezbędną wiedzę na temat fotografii, nauczyli się poprawnie komponować obraz, a także nabyli umiejętność właściwego użytkowania posiadanego sprzętu fotograficznego. Po ukończeniu kursu uczniowie potrafią także samodzielnie przygotowywać gotowe pliki za pomocą komputera.

Zajęcia odbywały się zarówno w pracowni komputerowej, jak i w plenerze.

W czasie trwania zajęć odbyły się trzy plenery:

- „Plener fotograficzny szlakiem ikon doliny Sanu” – Ulucz, Dobra Szlachecka, Łodyna.
- „Plener fotograficzny szlakiem architektury drewnianej” – Piatkowa, Jawornik Ruski.
- „Plener fotograficzny pod Kamieniem Leskim”.

Efektom działań podjętych w ramach komputerowego kursu fotograficznego było między innymi:

- Pogłębienie zainteresowań młodzieży i promocja fotografii cyfrowej.
- Nabycie umiejętności przez grupę młodzieży w posługiwaniu się nowoczesnym sprzętem do cyfrowej obróbki zdjęć.
- Udział uczniów w plenerach fotograficznych.
- Wykonanie prezentacji komputerowej przedstawiającej najciekawsze prace fotograficzne

Projekt od samego początku cieszył się ogromnym zainteresowaniem młodzieży, a uczestnicy plenerów fotograficznych nabyli wiele nowych umiejętności.

Warsztaty miały szczególne znaczenie dla osób rozpoczynających swoją przygodę z fotografią cyfrową, ponieważ udział w kółku zapośrednicza także w przyszłości.

Paulina Ogorzałek

Ciekawe dziennikarstwo!

Od września do grudnia br. w naszym liceum były również prowadzone zajęcia dziennikarskie. W zajęciach brało udział 15 osób. Ich celem było m.in. zachęcenie uczniów do własnej twórczości. Dzięki zajęciom rozwijane były umiejętności obserwacyjne i komunikacyjne. Zdolności dziennikarskie i public relations przydają się w wielu dziedzinach życia, dlatego tego typu warsztaty są doskonałym przygotowaniem do aktywnego życia w społeczeństwie obywatelskim. Umiejętności związane z kreatywnością są wymagane w przypadku wielu kierunków studiów, ale również przez pracodawców.

Projekt składał się z kilkunastu spotkań o charakterze warsztatowym i ćwiczeniowym. Ogólny podział zakładał zajęcia z etyki i etosu dziennikarskiego, poznawanie i doskonalenie form wypowiedzi dziennikarskiej oraz redagowanie szkolnej gazety. Od września do grudnia uczestnicy zajęć zapoznali się z zasadami sprawozdania, reportażu, recenzji, wywiadu, felietonu, eseju i wielu innych. Na każde zajęcia warsztatowe składało się poznawanie teorii dotyczącej danej formy, analiza i interpretacja przykładowych tekstów oraz tworzenie własnej

Ciekawym punktem programu zajęć były spotkania redakcyjne, na których tworzone, poprawiano, opiniowano i zatwierdzano teksty do gazety „Warsztaty Dziennikarskie”. Ogółem zostały wydane 3 numery miesięcznika LO w Lesku. Dzięki zajęciom uczestnicy stali się wnikliwymi obserwatorami życia społecznego, kulturalnego i politycznego.

Miłosz Lewandowski

WARSZTATY

DZIENNIKARSKIE

MIESIĘCZNIK LO W LESKU

Redaktor naczelny:
Miłosz Lewandowski

Opiekun:
prof. Henryk Wyszatycki

Magdalena Uzdejczyk, Izabela Wronowska, Aleksandra Stelmach, Beata Podsobinska, Iwona Urban, Ewelina Worona, Paulina Ogorzałek, Anna Sterenczak, Justyna Kabala